Lamentacje

Rozdział 1

Skarga proroka nad losem Jeruzalemu

1. Ach! Jak samotne leży miasto, niegdyś tak ludne! Stało się jak wdowa niegdyś wielkie wśród narodów. Władczyni krain odrabia pańszczyznę. **2**. Płacze gorzko po nocy, a jej łzy spływają po licach. Nikt jej nie pociesza spośród wszystkich jej kochanków, wszyscy jej przyjaciele ją zdradzili, stali się jej wrogami. **3**. Na wygnanie poszedł Juda, na cierpienie i w ciężką niewolę. Zamieszkał między poganami i nie znajduje odpocznienia. Wszyscy jego prześladowcy dopadli go wśród ucisku. **4**. Drogi na Syjon okryte są żałobą, nikt nie podąża na święto. Wszystkie jego bramy spustoszone, jego kapłani jęczą, jego panny strapione, a on sam pełen goryczy. **5**. Jego wrogowie są górą, szczęście sprzyja jego nieprzyjaciołom, gdyż Pan utrapił go dla wielu jego grzechów. Jego dzieci poszły na wygnanie pędzone przez wroga. **6**. Odjęta jest córce Syjońskiej cała jej chwała, jej książęta są jak jelenie, które nie znalazły paszy i uchodzą bez siły przed tym, który je goni. **7**. W dniach swej niedoli i tułaczki wspomina Jeruzalem wszystkie swoje bogactwa, które miało od dawna, gdy jego lud wpadł w ręce wroga, a nie było, kto by go ratował. Gdy to widzieli ciemięzcy, naśmiewali się z jego zagłady. **8**. Ciężko zgrzeszyło Jeruzalem, dlatego stało się nieczyste. Wszyscy, którzy je czcili, wzgardzili nim, ponieważ widzieli jego sromotę; ono samo również wzdycha i odwraca się. **9**. Jego nieczystość jest na podołku jego szaty; nie pamiętało o swojej przyszłości i tak haniebnie upadło, nie ma, kto by je pocieszył. Wejrzyj, Panie, na moją niedolę, gdyż nieprzyjaciel się wynosi! **10**. Wróg wyciągnął swoją rękę po wszystkie jego skarby. Widziało nawet pogan, jak wkraczają do jego świątyni, którym przecież zabroniłeś wchodzić do twojego zgromadzenia. **11**. Cały jego lud jęczy, szukając chleba; swoje kosztowności oddaje za pokarm, aby zachować życie. Wejrzyj, Panie, i patrz, jak jestem wzgardzone! **12**. Nuże, wy wszyscy, którzy przechodzicie drogą, spójrzcie i patrzcie: Czy jest ból równy mojemu bólowi, który mnie zadano, którym dotknął mnie Pan w dniu zapalczywości swojego gniewu? **13**. Z wysoka zesłał ogień do moich kości i on przeniknął je, rozciągnął sieć na moje nogi, zawrócił mnie; spustoszył mnie, uczynił na zawsze chorym. **14**. Mocno ściągnięte jest jarzmo moich grzechów, jego ręką związane. Włożone zostało na moją szyję; załamała się moja siła. Pan wydał mnie w ręce tych, którym nie mogę sprostać. **15**. Odrzucił Pan z mojego grona wszystkich bohaterów. Zwołał przeciwko mnie zgromadzenie, by zniszczyć moją młodzież. Pan podeptał w tłoczni dziewiczą córkę Judzką. **16**. Dlatego płaczę, moje oko, moje oko zalewa się łzami, bo daleko jest ode mnie pocieszyciel, który by pokrzepił moją duszę. Moje dzieci są zgubione, gdyż nieprzyjaciel jest potężny. **17**. Syjon wyciąga ręce, lecz nie ma pocieszyciela; Pan wezwał przeciwko Jakubowi jego wrogich sąsiadów; Jeruzalem stało się wśród nich nieczyste. **18**. Sprawiedliwy okazał się Pan, bo buntowałem się przeciwko jego słowu. Słuchajcie, wszystkie ludy, i patrzcie na moje cierpienia! Moje

panny i moi młodzieńcy poszli na wygnanie. **19**. Wołałom na moich kochanków, lecz oni mnie zdradzili. Moi kapłani i moi starsi zginęli w mieście, szukając żywności, ale nie znaleźli. **20**. Wejrzyj, Panie, jak jestem utrapione, burzą się moje wnętrzności! Moje serce przewraca się we mnie, bo byłom bardzo przekorne. Na zewnątrz osieraca miecz, a w domu zaraza. **21**. Słychać jak jęczę, lecz pocieszyciela nie ma. Wszyscy moi nieprzyjaciele, słysząc o mojej niedoli, cieszą się, że to Ty uczyniłeś. Sprowadź dzień, który zapowiedziałeś! Niech im się stanie tak, jak mnie! **22**. Niech cała ich złość przyjdzie przed ciebie! Uczyń im tak, jak mnie uczyniłeś z powodu wszystkich moich występków! Zaiste, wiele jest moich westchnień, a serce moje chore.

Rozdział 2

Pan sędzią Izraela

1. Ach, jakże zachmurzył się Pan w swoim gniewie nad córką Syjońską, z nieba na ziemię zrzucił wspaniałość Izraela i nie pamiętał w dniu swojego gniewu o podnóżku swoich stóp. **2**. Pan zniszczył bezlitośnie wszystkie niwy Jakuba, w swojej zapalczywości zburzył twierdze córki Judzkiej, rzucił o ziemię, zhańbił królestwo i jego książąt. **3**. W żarze gniewu złamał wszelką siłę Izraela, cofnął swoją prawicę, gdy nieprzyjaciel się zbliżał, i rozpalił przeciwko Jakubowi ogień płonący, który dokoła pożera. **4**. Naciągnął swój łuk jak nieprzyjaciel, jego prawica jest podniesiona, i zabił jak wróg wszystko, co jest rozkoszą dla oczu. Na namiot córki Syjońskiej wylał swoją zapalczywość jak ogień. **5**. Pan stał się jak wróg, zniszczył Izraela; zniszczył wszystkie jego pałace, rozwalił jego twierdze. I pomnożył u córki Judzkiej smutek i narzekanie. **6**. Dał przekopać plac świątynny jak ogród, swoją świątynię zniszczył, Pan pogrążył w zapomnieniu święta i sabaty na Syjonie, W zawziętym swoim gniewie odrzucił króla i kapłana. **7**. Pan wzgardził swoim ołtarzem, obrzydził sobie swoją świątynię. Wydał w ręce wroga mury jej zabudowań; krzyczeli w przybytku Pana jak w dniu świątecznym. **8**. Pan postanowił rozwalić mur córki Syjońskiej, rozciągnął sznur, nie cofnął swej ręki przed zniszczeniem. Okrył żałobą baszty i mur, razem chylą się do upadku. **9**. Zapadły się w ziemię jej bramy, zniszczył i połamał jej zawory, jej król i książęta są u pogan, pozbawieni zakonu, a także jej prorocy nie miewają widzenia od Pana. **10**. W milczeniu usiedli na ziemi starsi córki Syjońskiej, posypali prochem swoją głowę, przywdziali wory. Panny Jeruzalemskie zwieszają ku ziemi swoje głowy. **11**. Wypłakałam sobie moje oczy, moje wnętrzności się burzą, moja żółć rozlała się po ziemi z powodu zagłady córki mojego ludu, gdy dzieci i niemowlęta omdlewały na ulicach miasta. **12**. Mówią do swoich matek: Gdzie jest chleb i moszcz winny, gdy na ulicach miasta mdleją jak śmiertelnie ranni, gdy wyziewają ducha na łonach swych matek? **13**. Co porównam z tobą, a do czego ciebie przyrównam, córko Jeruzalemska? Do czego cię przyrównam, aby cię pocieszyć, dziewicza córko Syjońska? Bo wielka jak morze jest twoja zagłada, któż cię uleczy? **14**. Twoi wieszczkowie przepowiadali ci urojone i próżne rzeczy, nie odsłaniali twojej winy, aby odmienić twój los, lecz przepowiadali ci słowa złudne i zwodnicze. **15**. Wszyscy przechodnie klaszczą

nad tobą w dłonie, gwiżdżą i potrząsają głowami nad córką Jeruzalemską, mówiąc: Czy to ma być to miasto, które nazywają najpiękniejszym, rozkoszą całej ziemi? **16**. Wszyscy twoi nieprzyjaciele otworzyli na ciebie swoje usta, gwiżdżą i zgrzytają zębami, mówiąc: Zniszczyliśmy je. Zaiste, ten to dzień, którego oczekiwaliśmy, dożyliśmy go i oglądali! **17**. Pan uczynił, co umyślił, spełnił swoje słowo, to co już dawno zapowiadał, zburzył bezlitośnie. Uradował nieprzyjaciół przez ciebie i nad tobą wywyższył moc twoich wrogów. **18**. Wołaj głośno do Pana, jęcz, córko Syjońska! Wylewaj łzy jak strumień we dnie i w nocy! Nie pozwalaj sobie na wytchnienie niech nie odpoczywa twoja źrenica! **19**. Wstań, narzekaj w nocy, na początku straży nocnych, wylewaj jak wodę swoje serce przed obliczem Pana; podnieś ku niemu swoje dłonie za duszę twoich dziatek, które omdlewają z głodu na rogu każdej ulicy! **20**. Spójrz, Panie, i patrz: Z kim tak postąpiłeś? Czy kobiety mają jeść owoc swojego łona, wypieszczone niemowlęta? Czy w świątyni Pana ma być zabijany kapłan i prorok? **21**. Polegli w prochu ulicy chłopiec i starzec; moje panny i moi młodzieńcy padli od miecza, zabiłeś ich w dniu swojego gniewu, skazałeś bezlitośnie na rzeź. **22**. Zwołałeś ich jak na święto z moich sąsiednich wiosek, lecz w dniu gniewu Pana nikt nie uszedł, nikt nie ocalał. Tych, których pieściłam i wychowałam, wytępił mój wróg.

Rozdział 3

Nadzieja ratunku w Bożej łasce

1. Ja jestem tym mężem, który zaznał niedoli od rózgi jego gniewu. **2**. Prowadził mnie i zawiódł do ciemności, gdzie nie ma światła. **3**. Tylko przeciwko mnie zwraca dzień po dniu swoją rękę. **4**. Zniszczył moje ciało i skórę, połamał moje kości. **5**. Spiętrzył wokół mnie wysoko gorycz i mozół. **6**. Kazał mi mieszkać w ciemnościach jak dawno zmarłym. **7**. Zagrodził mi wyjście, zakuł w ciężkie kajdany. **8**. A choć krzyczę i błagam, nieczuły jest na moją modlitwę. **9**. Moje drogi zagrodził kamieniem ciosanym, poplątał moje ścieżki. **10**. Czyha na mnie jak niedźwiedź, jak lew w ukryciu. **11**. Moje drogi zrobił krętymi, mnie zaś nieużytkiem, doprowadził mnie do obłędu. **12**. Naciągnął swój łuk i wziął mnie za cel swoich strzał. **13**. Przebił moje nerki strzałą ze swojego kołczana. **14**. Stałem się pośmiewiskiem dla całego mojego ludu, ich pieśnią szyderczą na co dzień. **15**. Nasycił mnie goryczą, napoił piołunem. **16**. Starł na krzemieniu moje zęby, wdeptał mnie w popiół. **17**. Mojej duszy odebrał spokój, tak że zapomniałem, co to jest szczęście. **18**. I myślałem: Przepadła moja siła żywotna i moja nadzieja w Panu. **19**. Wspominanie własnej niedoli i udręki to piołun i trucizna. **20**. Moja dusza bezustannie to wspomina i trapi się we mnie. **21**. To biorę sobie do serca i w tym moja nadzieja, **22**. Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. **23**. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. **24**. Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję. **25**. Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka. **26**. Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana. **27**. Dobrze jest, gdy mąż nosi jarzmo w młodości. **28**. Niech siedzi w samotności i milczy, gdy Pan je nań wkłada. **29**. Niech przytyka swoje usta do prochu, może jest jeszcze nadzieja. **30**. Niech nadstawia policzek temu,

kto go bije, niech się nasyca zniewagą! **31**. Albowiem Pan nie odrzuca na wieki: **32**. Gdy zasmuca, znowu się lituje według obfitości swojej łaski. **33**. Zaiste, nieumyślnie trapi i zasmuca synów ludzkich. **34**. Gdy się depcze nogami wszystkich więźniów ziemi, **35**. Gdy się łamie prawo człowieka przed obliczem Najwyższego, **36**. Gdy się krzywdzi człowieka w spornej sprawie, czy Pan tego nie widzi? **37**. Któż może powiedzieć, że staje się coś, czego Pan nie nakazał? **38**. Czy z ust Najwyższego nie pochodzi zarówno złe, jak i dobre? **39**. Na co może uskarżać się człowiek, póki żyje? Niech się uskarża na swoje grzechy! **40**. Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana! **41**. Wznieśmy nasze serca i nasze dłonie do Boga w niebiesiech! **42**. Myśmy odpadli i zbuntowali się, dlatego Ty nie przebaczyłeś. **43**. Okryłeś się gniewem i prześladowałeś nas, bezlitośnie zabijałeś. **44**. Okryłeś się obłokiem, tak że modlitwa do ciebie nie dochodzi. **45**. Uczyniłeś nas śmieciami i pomiotłem pośrodku ludów. **46**. Rozdziawiają przeciwko nam swoje usta wszyscy nasi nieprzyjaciele. **47**. Naszym udziałem stały się strach i grób, spustoszenie i zagłada. **48**. Strumieniami wód zalewają się moje oczy nad zagładą córki mojego ludu. **49**. Moje oko bez przerwy zalewa się łzami, nie ma ulgi, **50**. Aż Pan z niebios spojrzy i popatrzy. **51**. To, co widzę, sprawia ból mojej duszy z powodu wszystkich córek mojego miasta. **52**. Polowali na mnie ustawicznie jak na ptaka ci, którzy bez powodu są moimi nieprzyjaciółmi. **53**. Do milczenia chcieli mnie przywieść na żywo w dole i zarzucali mnie kamieniami. **54**. Woda dosięgała mojej głowy, pomyślałem: Zginąłem. **55**. Wzywałem twojego imienia, Panie, z głębokiego dołu. **56**. Wysłuchałeś mojego głosu: Nie zamykaj swojego ucha na wołanie i błaganie moje! **57**. Zbliżyłeś się do mnie, gdy cię wzywałem. Mówiłeś: Nie bój się! **58**. Ty, Panie, prowadziłeś moją sprawę, wybawiłeś moje życie. **59**. Ty, Panie, widziałeś moją krzywdę, wymierz mi sprawiedliwość! **60**. Widziałeś całą ich zemstę, wszystkie ich zamysły przeciwko mnie. **61**. Słyszałeś, Panie, ich obelżywe słowa, wszystkie ich zamysły przeciwko mnie. **62**. Mowy i myśli moich przeciwników dzień po dniu godzą we mnie. **63**. Patrz, gdy siadają i powstają, o mnie mówi ich pieśń szydercza! **64**. Oddasz im Panie, na co zasługują, według dzieła ich rąk. **65**. Zaślepisz ich serce; niech twoja klątwa spadnie na nich! **66**. Ścigać ich będziesz w gniewie i wygubisz ich spod twojego nieba, Panie!

Rozdział 4

Straszny los ludności oblężonego miasta

1. Ach! Jak sczerniało złoto, ten kruszec szlachetny! Święte kamienie porozrzucane po rogach wszystkich ulic. **2**. Szlachetni synowie Syjonu cenni jak szczere złoto, oto poczytani są za dzbany gliniane, toczone ręką garncarza! **3**. Nawet szakale podsuwają sutki, gdy karmią swoje młode, a córka mojego ludu jest okrutna, jak strusie na pustyni. **4**. Język niemowlęcia przylgnął z pragnienia do podniebienia, dzieci prosiły o chleb, lecz nikt im go nie podał. **5**. Ci, co jadali wyszukane potrawy, omdleli na ulicach; a ci, co byli chowani w purpurze, położyli się na śmietniskach. **6**. Wina córki mojego ludu była większa niż grzech Sodomy w okamgnieniu wywróconej, bez udziału rąk ludzkich. **7**. Jej książęta byli jaśniejsi niż

śnieg, bielsi niż mleko, ich ciała rumieńsze niż korale, ich wygląd jak szafir. **8**. Ale teraz są czarniejsi niż sadza, nie do poznania na ulicach. Zmarszczyła się skóra na ich kościach, wyschła jak drewno. **9**. Szczęśliwsi pobici od miecza niż ci, co umierali z głodu; opadli z sił, trawieni głodem, bo brak plonów polnych. **10**. Tkliwe zwykle kobiety własnymi rękami gotowały swoje dzieci; te służyły im za pokarm w czasie zagłady córki mojego ludu. **11**. Pan dopełnił swojej popędliwości, wylał żar swojego gniewu i wzniecił na Syjonie ogień, który pochłonął jego podwaliny. **12**. Nie wierzyli królowie ziemscy ani wszyscy mieszkańcy świata, że gnębiciel i wróg wejdzie w bramy Jeruzalemu. **13**. Lecz stało się to z powodu grzechów jego proroków, win jego kapłanów, którzy przelewali w nim krew sprawiedliwych. **14**. Błąkali się jak ślepi po ulicach, splamieni krwią tak, że nie można było dotknąć ich szat. **15**. "Z drogi! Nieczysty idzie!" wołano przed nimi. "Z drogi! Nie dotykajcie się!" Jeżeli dalej chcą się wałęsać, nie mogą tu dłużej przebywać. **16**. Sam Pan rozproszył ich między narodami, nie chce już na nich patrzeć; dla kapłanów nie ma szacunku ani dla starców litości. **17**. Nasze oczy daremnie wypatrywały i wyczekiwały pomocy; z naszej strażnicy wypatrywaliśmy narodu, który by przybył z pomocą. **18**. Śledzono nas na każdym kroku, tak że nie można było chodzić po naszych placach. Zbliżał się nasz koniec, dni nasze się dopełniały. Tak, nadszedł nasz kres. **19**. Nasi prześladowcy byli szybsi niż orły pod niebem. Ścigali nas na górach, czatowali na nas na pustyni. **20**. Pomazaniec Pana, który był naszym tchnieniem życiowym, został schwytany w ich dołach, ten, o którym myśleliśmy, że w jego cieniu będziemy żyć między narodami.

Edomitów spotka kara

21. Wesel się i raduj, córko Edomska, która mieszkasz w krainie Us. Także do ciebie przyjdzie kubek: upijesz się i obnażysz. **22**. Kończy się twoja wina, córko Syjońska. On już nigdy nie skaże cię na wygnanie. Ukarze twoją winę, córko Edomska, odsłoni twoje grzechy.

Rozdział 5

Modlitwa skruszonych grzeszników o zmiłowanie

1. Wspomnij, Panie, na to, co się z nami stało! Spójrz i przypatrz się naszej zniewadze. **2**. Nasze dziedzictwo przypadło obcym, nasze domy cudzoziemcom. **3**. Staliśmy się sierotami, bez ojca, nasze matki są jakby wdowy. **4**. Naszą wodę pijemy za pieniądze, musimy płacić za owoce drzew naszych. **5**. Jarzmo ciąży na karku, omdlewamy, nie dają nam wytchnienia. **6**. Wyciągamy rękę do Egiptu, do Asyrii, by się najeść do syta. **7**. Nasi ojcowie zgrzeszyli, nie ma ich, a my dźwigamy ich winy. **8**. Niewolnicy nami rządzą, nie ma, kto by nas wyrwał z ich ręki. **9**. Swój chleb zdobywamy z narażeniem własnego życia na cios miecza, który zagraża na pustyni. **10**. Nasza skóra rozpalona jak piec od gorączki głodowej. **11**. Kobiety gwałcono na Syjonie, panny w miastach judzkich. **12**. Książęta wieszani byli ich rękami, nie uszanowano powagi starszych. **13**. Młodzieńcy musieli nosić kamienie młyńskie, a chłopcy

potykali się pod ciężarem drew. **14**. Starcy zaniechali wysiadywania w bramach, a młodzieńcy gry na instrumentach strunowych. **15**. Ustała radość naszego serca, nasz taniec zamienił się w pochód żałobny. **16**. Spadła korona z naszej głowy, biada nam, bo zgrzeszyliśmy! **17**. Dlatego chore jest nasze serce, dlatego zaćmione są nasze oczy, **18**. Z powodu góry Syjon, że jest spustoszona, że szakale po niej biegają. **19**. Ale Ty, Panie, trwasz na wieki, twój tron z pokolenia w pokolenie. **20**. Dlaczego chcesz na zawsze zapomnieć o nas, opuścić nas na tak długi czas? **21**. Spraw, Panie, byśmy wrócili do ciebie, a wrócimy! Odnów nasze dni jak niegdyś! **22**. Czyżbyś już zupełnie nas odrzucił? Czy tak bardzo na nas się gniewasz?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01